

Ewolucja nadzoru górniczego

W jubileuszowym roku 90-lecia polskiego nadzoru górniczego kontynuujemy cykl retrospekcji żyjących szefów Wyższego Urzędu Górniczego, ilustrujących jego ewolucję w ostatnim ćwierćwieczu. Naszych rozmówców pytamy o główne wyzwania, którym poświęcali najwięcej wysiłku w okresie swej prezesury, oraz o sugestie, na czym obecnie powinniśmy koncentrować się nadzór górniczy. Dziś publikujemy wypowiedź Mariana Filipka, prezesa WUG w latach 1994-1998.

Kompetencje przede wszystkim

Początek mojej prezesury w Wyższym Urzędzie Górniczym zbiegł się z wchodzeniem w życie nowego wtedy Prawa geologicznego i górniczego – z 4 lutego 1994 roku. Zarówno sama ustawa, jak i towarzyszące jej rozporządzenia wносиły wiele zmian w ustrój i zadania państwowego nadzoru górniczego, toteż jednym z ważniejszych moich obowiązków było wówczas ich harmonijne wdrażanie.

Drugą taką ważną sprawą była realizacja mojej dewizy, że ten, kto rządzi, musi więcej zarabiać. Uważałem, iż w nadzorze górnicy nie ma miejsca dla ludzi o wątpliwych kompetencjach. Od razu chcę jasno podkreślić, iż objęcie przeze mnie tego stanowiska nie łączyło się z jakimikolwiek czystkami personalnymi. Natomiast angażując nowych ludzi

do wyższego i okręgowych urzędów, kierowałem się zasadą, że jest w nich miejsce głównie dla profesjonalistów, z bagażem doświadczeń z tak zwanej pierwszej linii. Aby móc odpowiadać i egzekwować przepisy, człowiek z nadzoru górniczego musi bowiem być partnerem, ale i przełożonym. Stosując wspomnianą dewizę, udało mi się stworzyć dobry zespół inspekcyjno-techniczny, który w ramach odrębnej siatki płac nieźle zarabiał. Takie podejście procentowało w postaci poprawy poziomu bezpieczeństwa w górnictwie. W przeprowadzanych kontrolach koncentrowaliśmy się zwłaszcza na profilaktyce zagrożeń skojarzonych. W czasie mojej prezesury udało się uzyskać najkorzystniejszy w historii polskiego górnictwa węgla kamiennego wskaźnik

Marian Filippek urodził się w 1939 r. Jest absolwentem Politechniki Śląskiej w Gliwicach. Od 1957 r. związany z górnictwem, szczególnie z kopalnią Wujek, gdzie przeszedł kolejne szczeble kariery zawodowej, po stanowisko naczelnego inżyniera tego zakładu. W latach 1978-1985 był dyrektorem kopalni Julian w Piekarach Śląskich. Następnie, w latach 1985-1989, pełnił funkcję dyrektora technicznego Katowickiego Gwarectwa Węglowego. Do kopalni Wujek, już w roli jej dyrektora, wrócił w 1990 r., piastując to stanowisko przez trzy lata. Po krótkim epizodzie w roli wiceprezesa zarządu Katowickiego Holdingu Węglowego, w 1994 r. objął stanowisko prezesa Wyższego Urzędu Górniczego, które zajmował do 1998 r.



FOT.: ANDRZEJ BEBEN

wypadkowości śmiertelnej na milion ton wydobywa.

Obecne czasy stawiają przed państwowym nadzorem górnicy nowe wyzwania. Rozwijają się nowe gałęzie górnictwa, do praktyki górniczej wchodzi zupełnie nowe technologie, a przy tym w branży pojawia się coraz więcej prywatnych podmiotów, w tym również z kapitałem zagranicznym. Ta sytuacja wymaga więc nowego spojrzenia i metod działania. NOT.: JECH